

BŁOGOSŁAWIONA, KTÓRA UWIERZYŁA

SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚW. ŁUKASZA (ŁK 1, 39-45)

W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w ziemi Judy. Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty napełnił Elżbietę. Wydała ona głośny okrzyk i powiedziała: «Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? Oto bowiem, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie. Błogosławiona [jest], która uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Jej od Pana ».

PYTANIA DO DZIELENIA

1. W jakich momentach mojej historii przeżyłem w sposób osobisty tajemnicę zwiastowania, nawiedzenia oraz tajemnicę „Magnificat”? W jakich okolicznościach się to wydarzyło i z udziałem jakich osób? Jakie są dziś owoce tamtych doświadczeń?
2. Jakim słowem otrzymanym od Boga żyję aktualnie? Jaką obietnicę ono w sobie zawiera i do czego mnie wzywa?
3. W jakim wymiarze powinienem dziś naśladować Maryję przyjmującą Słowo i zanoszącą Je innym? Co uczynię w najbliższych dniach, aby słowo Ewangelii mogło łatwiej stać się dynamizmem kierującym moim życiem?

KOMENTARZ

w. 39 *W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w pokoleniu Judy.*

Ewangelia nie podaje konkretnego miejsca nawiedzenia. Dostyc późna tradycja sięgająca VI w. wskazuje jako miejsce zamieszkania Zachariasza i Elżbiety Ain-Karem (Ain-Karim), miejscowość położoną wśród pól uprawnych i ogrodów na stokach stromych wzgórz kilka kilometrów na zachód od Jerozolimy. Droga z Nazaretu wynosiłaby wówczas ok. 140 km i mogła trwać mniej więcej cztery dni.

Interesujące jest, że Łukasz nie używa tu nazwy Judei – geograficzno-politycznego określenia rzymskiej prowincji, ale mówi o pewnym „mieście w pokoleniu Judy”. Jedyne raz w swojej Ewangelii używa tego biblijnego terminu, przywołując w ten sposób całą historię tego plemienia i związanych z nim obietnic mesjańskich (zob. Rdz 49,10), które właśnie zaczęły się wypełniać.

Maryja idzie do Elżbiety pod wpływem otrzymanego od Archaniola Gabriela objawienia o tym, że jej krewna poczęła w sposób cudowny syna mimo swej starości i niepłodności. Pośpiech Maryi jest owocem Zwiastowania, w którym Bóg powołał ją na Matkę swojego Syna i napełnił Duchem Świętym (zob. Łk 1,35). To doświadczenie niesłyszanej miłości Boga staje się w niej dynamizmem, który przynagla ją do wyruszenia w drogę. Celem Maryi jest nie tyle „sprawdzenie” objawienia dotyczącego Elżbiety, co raczej spotkanie z drugą osobą, jak Ona dotkniętą przez łaskę Boga. Maryja – inaczej niż Zachariasz – wierzy słowu Bożemu i idzie za tym słowem; dzięki temu w spotkaniu z Elżbietą i jej dzieckiem otrzymuje znak – owoc wiary, a zarazem jej utwierdzenie.

w. 40-41 ***Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty nappełnił Elżbietę.***

Maryja, jako młodsza od Elżbiety, pierwsza zwraca się do niej z pozdrowieniem. Obecność i głos Maryi staje się „środkiem komunikacji”, za pośrednictwem którego Duch Święty udziela się nienarodzonemu jeszcze Janowi zgodnie z obietnicą, którą wcześniej usłyszał Zachariasz (zob. Łk 1,15), a za pośrednictwem Jana – samej Elżbiecie. Warto zwrócić uwagę, że Jan pierwszy reaguje na obecność Zbawiciela i że to on daje swojej matce „impuls” do otwarcia się na Ducha Świętego i na dar prorocstwa. W ten sposób jeszcze przed swoim narodzeniem Jan zaczyna spełniać misję prekursora, który wskazuje na Mesjasza (zob. Łk 1,17).

w. 42 ***Wydała ona okrzyk i powiedziała: «Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona».***

Łaska Ducha Świętego pozwoliła Elżbiecie „zinterpretować” w sposób profetyczny zachowanie dziecka w jej łonie. Elżbieta reprezentuje tu mesjańską nadzieję całego Izraela, jest brzemienna – można powiedzieć – wszystkimi stuleciami oczekiwania na Mesjasza. Co za radość: On właśnie przybywa!

Okrzyk uwielbienia i prorocstwo o Synu Maryi, który jest Błogosławiony i który jest Panem, daje początek całej serii wypowiedzi różnych osób inspirowanych przez Ducha Świętego, które widzą i głoszą cudowne, zbawcze działanie Boga: po słowach Elżbiety następuje kantyka Maryi (Łk 1,46-55); po narodzinach Jana – prorocstwo Zachariasza (Łk 1,67nn); po narodzinach Jezusa – uwielbienie Boga przez pasterzy w Betlejem (Łk 2,20), a czterdzieści dni później przez Symeona (Łk 2,27nn) i Annę (Łk 2,38) w Świątyni jerozolimskiej. To doświadczenie radości i mocy Ducha Świętego charakterystyczne dla czasów mesjańskich stanie się po zmartwychwstaniu Jezusa i po Pięćdziesiątnicy udziałem wszystkich wierzących (zob. Dz 2,15nn; 13,52).

Pełen radości okrzyk Elżbiety zdaje się przypominać sposób, w jaki Izraelici witali pośród siebie arkę Przymierza (1 Sm 4,5; 1 Krn 15,28; 2 Krn 5,13). Jej błogosławieństwo skierowane do Maryi przypomina starotestamentowe proklamacje wysławiające bohaterskie niewiasty (zob. Jdt 13,18; Sdz 5,24), a równocześnie jest świadectwem wyjątkowej czci jaką otaczano Matkę Pana już w Kościele pierwotnym.

w. 43 ***A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie?***

Tytuł „Pan” (gr. *Kyrios*) – użyty tu po raz pierwszy – to dla Łukasza tytuł chrystologiczny wyrażający paschalną wiarę Kościoła: Jezus jest Królem Mesjaszem i zmartwychwstałym Synem Bożym. Okrzyk Elżbiety wyraża zdumienie nad niezwykłą godnością, jaką Bóg obdarzył jej młodziutką kuzynkę. Równocześnie można w nim odnaleźć aluzję do słów Dawida, który pytał przejęty bojaźnią Bożą: „Jakże może przyjść do mnie arka Pana?” (2 Sm 6,9). Maryja nosząca w łonie Syna Bożego jest w świetle tej paraleli nową Arką Przymierza, w której zamieszkało Nowe Przymierze.

w. 44 ***Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie.***

Radość Jana zamkniętego jeszcze w łonie Elżbiety jest pierwszym owocem obecności Zbawiciela pośród swego ludu. Radość ta ogarnia również matkę Jana, która wydaje okrzyk jeszcze zanim zdoła ująć w słowach uczucie jakie ją opanowało oraz – nade wszystko – samą Maryję, która tę radość wyśpiewa za chwilę w „Magnificat”. „Radość wielka” będzie również objawiona przez anioła Pańskiego pasterzom w noc narodzenia Jezusa w Betlejem. Radość to „zapach” Bożej obecności, pierwszy owoc spotkania z Chrystusem (zob. Łk 24,41.52).

w. 45 *«Błogosławiona [jest], która uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Jej od Pana».*

W ostatnim zdaniu zmienia się forma gramatyczna wypowiedzi Elżbiety; zdanie to jest wypowiedziane nie w 2. a w 3. osobie, dosłownie: „błogosławiona, która uwierzyła...”. W ten sposób narrator podkreśla, że te słowa Elżbiety są prawdą uniwersalną uznawaną przez wszystkich wierzących. Potwierdza to sam Jezus w dialogu z anonimową kobietą z tłumu, która mówi o Nim i o Maryi: „Błogosławione łono, które Cię nosiło, i piersi, które ssałeś! (...). Owszem, ale błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je” (Łk 11,27n). Słowa tej kobiety są jakby echem pierwszych słów Elżbiety z w. 42, natomiast odpowiedź Jezusa przypomina jej ostatnie słowa z w. 45. Maryja jest dla wszystkich słuchaczy Słowa Bożego wzorem idealnym. Fakt, że stała się Matką Syna Bożego, jest owocem słuchania słowa Bożego i posłuszeństwa temu Słowu. W trakcie swojego nauczania Jezus powie wprost, że to samo jest w pewnym sensie możliwe dla wszystkich Jego uczniów: „Moją matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je” (Łk 8,21).

MEDYTACJA

Trudno nie zauważyć, że w krótkiej perykopie o Nawiedzeniu aż trzykrotnie pojawia się wzmianka o pozdrowieniu Maryi, które wyzwoliło radość w Duchu Świętym u Jana, Elżbiety i u samej Maryi. W tym miejscu warto zastanowić się, jak wyglądają nasze pozdrowienia i jakie są spotkania między nami chrześcijanami. Jak pisze ks. J. Kudasiewicz, spotkanie wierzących w Chrystusa nie jest spotkaniem towarzyskim czy klubowym, ale jest spotkaniem charyzmatycznym. Jest dzieleniem się własnymi darami i charyzmatami. Maryja przynosi Elżbiecie i Zachariaszowi Ducha Świętego i zwyczajną, ludzką pomoc. Warto przypomnieć sobie, że również naszym powołaniem jest nosić w sobie Chrystusa, który przez wiarę zamieszkał w sercach naszych (zob. Ef 3,17) i komunikować Go czyli przekazywać innym. Chyba zbyt często codzienne spotkania i rozmowy nas, wierzących w Jezusa, są puste i pozbawione tego wymiaru charyzmatycznego, o którym mówi Paweł w Rz 1,11n: „Gorąco bowiem pragnę was zobaczyć, aby wam użyczyć nieco charyzmatu duchowego dla waszego umocnienia, to jest abyśmy się u was nawzajem pokrzepili wspólną wiarą – waszą i moją”. Jeżeli ktoś żyje w jedności z Jezusem, wówczas wystarczy prosta obecność i proste dobre słowo, by obdarowywać innych tym, czym sami żyjemy.

Końcowe słowa Elżbiety przypominają nam, że owa komunia z Jezusem nie polega na mnożeniu aktów kultu, ani na pielęgnowaniu płytkiej, czułościwej pobożności, ale na słuchaniu Słowa Bożego i posłuszeństwie Duchowi Świętemu, tak, aby Ewangelia Chrystusa stała się rzeczywiście dynamizmem wpływającym realnie na nasze myślenie i działanie. Błogosławiony i szczęśliwy jest ten, kto słucha i wypełnia. Ten, kto słucha a nie wypełnia, porównany jest przez Jezusa do domu zbudowanego na piasku (zob. Łk 6,49; Mt 7,26).

Inną ciekawą rzeczą jest to, że w omawianej perykopie trzykrotnie pojawia się wzmianka o nienarodzonych dzieciach, które będąc w łonach swoich matek już uczestniczą w intensywny i głęboki sposób w przeżyciach swoich rodziców, a także są w stanie w niezwykle sposób ich obdarowywać. Przyjście na świat Jana i Jezusa jest dla ich rodziców i „dla wielu” źródłem błogosławieństwa i wielkiej radości. Współczesna psychologia prenatalna i inne dziedziny wiedzy potwierdzają prawdziwość i głębię tego, co mówi Ewangelia. Dobre i złe przeżycia z okresu przed urodzeniem mają wielki wpływ na to, jak będzie wyglądać relacja człowieka z ludźmi, a także z Bogiem. Szczególne znaczenie ma tutaj – jak mówią specjaliści – sposób, w jaki zostaje „przywitane” dziecko w momencie, gdy rodzice sobie uświadamiają, że oto pojawił się w ich życiu ktoś nowy. O tym również warto medytować przy bożonarodzeniowym żłóbku.